Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Środa 11 sierpnia 1937 r. | Nr. 219 | Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 2.50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Czy Czang-Kai-Czek wypowie wojnę?

Obie strony szykują się do walki

TIEN TSIN, 10.8. Z Tien Tsinu donoszą: Według komunikatu głównej kwatery wojsk japońskich dają się zauważyć nowe przegrupowania oddziałów chińskich.

Na linii Kałgan — przełęcz Nankou wzdłuż wielkiego muru na zachód od Pekinu wojska chińskie złożone z 84, 89 i 143 dywizji zostały wzmocnione przez nadejście 4-tej dywizji armii centralnej.

Poza tym na południo-zachód w kierunku Kałganu posuwają się 21 i 26 dywizja armii centralnej.

Wzdłuż linii Pokau — Teinanfu kierują się na pomoc oddziały wojsk centralnych, które mają się połączyć ze stacjonowanymi w tych okolicach wojskami prowincjonalnymi i posuną się dalej w kierunku Tsingtau.

Powyższe ruchy wojsk chińskich zostały stwierdzone przez akcję wywiadowczą samolotów japońskich.

Jak przypuszczają koncentracja wojsk chińskich ma na celu wzmocnienie pozycyj rządu chińskiego podczas rokowań, które mają być prowadzone w Nankinie z ambasadorem japońskim.

W japońskiej kwaterze głównej panuje przeświadczenie, że wojny nie da się uniknąć.

W poniedziałek Japończycy rozbroili złożony z 1800 ludzi oddział policji specjalnej, który pełnił służbę na linii Szanghaj — Kwan Tien Tsin z ramienia autonomicznego rządu prowincji wschodniego Hopei. Oddział ten był uważany za lojalny wobec Japończyków, lecz dopuścił się w Tungczau rzezi obywateli japońskich i Koreańczyków.

NADZWYCZAJNE PEŁNOMOCNICTWA MARSZAŁKA CZANG-KAI-CZEKA

NANKIN, 10.8. Marszałek Czang-Kai Czek, głównodowodzący sił zbrojnych Chin, otrzymał od swego rządu nieograniczone pełnomocnictwa co do wydania Japonii wojny lub pokojowego załatwienia zatargu w Chinach Północnych.

Na podstawie tych pełnomocnictw — marszałek Czang-Kai-Czek miał już zamianować swego przedstawiciela, który będzie prowadził rokowania z Japończykami. Jak wiadomo, do Nankinu przybył w tych dniach z Tien Tsinu japoński ambasador w Chinach Kawagoe.

Kawagoe oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby dojść do porozumienia z Nankinem.

OLBRZYMI WYSIŁEK JAPONII

TOKIO, 10.8. Japonia mobilizuje wszystkie swe resursy gospodarcze i wojenne, przygotowując się do długotrwałej i ciężkiej walki z Chinami.

W Japonii odbywa się powszechna mobilizacja, co świadczy o tym, jak wielką wagę przywiązuje się przez koła wojskowe do zatargu z Chinami.

INCYDENT W SZANGHAJU

SZANGHAJ, 10.8. W związku z ostatnim incydentem na lotnisku Hung-Jao napływ Chińczyków z przedmieść na terytorium koncesji zagranicznych przybrał na sile.

Według informacji ze źródeł chińskich pierwsze strzały padły ze strony japońskiej. Policjant chiński został zabity. Japończycy stracili oficera i szofera samochodu wojskowego. Chińczycy zabarykadowali wszystkie ulice wiodące na lotnisko.

O wschodzie słońca Chińczycy wydali ciało porucznika japońskiego przedstawicielom marynarki. Jednocześnie przywieziono zwłoki marynarza japońskiego. Obaj zabici zginęli w zajściu w pobliżu lotniska szanghajskiego. Zwłoki oficera znaleziono przy samochodzie na skraju drogi, ciało zaś marynarza znaleziono w polu w odległości jednej mili.

Po zajściach na lotnisku z obszaru koncesji międzynarodowej wiele osób wyjeżdża.

Sowiety dają Chinom broń

a samoloty Ameryka

LONDYN, 10.8. „Morning Post" donosi z Moskwy, że po odbyciu poufnych narad, które trwały kilka dni, ze Stalinem i innymi czołowymi osobistościami rządu sowieckiego, marszałek Blücher powrócił do Ulan Bator, stolicy Mongolii Zewnętrznej. Jednocześnie inni wyżsi wojskowi sowieccy opuścili Moskwę, udając się na swoje posterunki na Dalekim Wschodzie.

Według wiadomości, krążących w kołach poinformowanych, rząd sowiecki dostarczy Chinom materiału wojennego i wyśle doradców wojskowych. Po przybyciu do Ulan Bator marszałek Blücher **oddał do dyspozycji armii Dalekiego Wschodu 3 baterie ciężkiej i 6 baterij lekkiej artylerii oraz 200 karabinów maszynowych, jako dar rządu centralnego.**

TOKIO, 10.8. W kołach japońskiego min. spraw zagranicznych udzielają dużo uwagi wiadomościom, że w Ameryce odbywa się werbowanie pilotów-ochotników dla armii chińskiej i że pewna amerykańska grupa finansistów miała zaproponować rządowi nankińskiemu dostarczenie w ciągu kilku dni 200 samolotów wraz z odpowiednią ilością pilotów.

Z drugiej strony z Waszyngtonu donoszą, że sekretarz stanu Hull wypowiedział się przeciwko angażowaniu się ochotników amerykańskich w armii chińskiej i przeciwko dostarczaniu broni rządowi nankińskiemu.

CHIŃCZYCY WYJEŻDŻAJĄ Z JAPONII

SZANGHAJ, 10.8. Ministerstwo spraw zagranicznych w Nankinie poleciło ambasadzie w Tokio zgromadzić obywateli chińskich w miastach portowych i skłonić ich do powrotu do kraju.

Rząd chiński wynajął szereg parowców, które udały się do portów japońskich.

Do Szanghaju przybyło kilka tysięcy studentów chińskich, studjujących w wyższych uczelniach japońskich. Z ogólnej liczby 5000 studentów chińskich, studjujących w Japonii, conajmniej połowa powróciła do kraju.

BENZYNA DLA CHIN

NOWY JORK, 10.8. „Los Angeles Examiner" donosi, że rząd chiński zakupił w południowo - kalifornijskim towarzystwie naftowym 20 miljonów galonów benzyny samolotowej.

MARSZAŁEK CHIŃSKI — CZECHEM

PRAGA, 10.8. W związku ze wzmagającym się zainteresowaniem sprawami chińskimi, od pewnego czasu obiegała pogłoska, że marszałek chiński — Fen-Yu-Siang, znany pod mianem „marszałka chrześcijańskiego" pochodzi z Czech. Pogłoska ta znajduje obecnie potwierdzenie. Jego prawdziwe nazwisko brzmi: Feng. Jego bratanica, która mieszka w Użhorodzie, pozostaje z nim w stałej korespondencji listownej.

STARCIA

SZANGHAJ, 10.8. Oddziały wojsk chińskich odparły wczoraj oddział japoński, który w sile tysiąca żołnierzy, wspomagany przez artylerję zaatakował wojsko chińskie w okolicach Nankinu w północnym Czaharze.

Walki pomiędzy przednimi strażami toczyły się koło linii kolejowej na południo-zachód od Tien Tsinu. 8 samolotów japońskich dokonało nalotu na Paoting, otwierając ogień karabinów maszynowych. Ofiar nie było.

BAKTERIE PRZECIW JAPOŃCZYKOM

CHARBIN, Miejscowa prasa donosi, że w tych dniach przybył do Szanghaju sowiecki statek „Sewier", który wypłynął z sowieckiej bazy bakterjologicznej na wyspie Diomita (cieśnina Beringa).

Jak twierdzi prasa, pod pokładem „Siewiera" **przewieziono znaczny transport kultur bakterii chorobotwórczych dla użytku chińskiej armii przeciwko Japończykom.**

Dzienniki twierdzą, że jeżeli fakt ten znajdzie potwierdzenie, to czyn ten winien być **zakwalifikowany jako niesłychane naruszenie prawa międzynarodowego i Japonia wyciągnie z tego najdalej idące konsekwencje.**

Przemówienie Marsz. Śmigłego-Rydza

na Zjeździe Strzeleckim

WARSZAWA, 10.8. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku strzeleckiego.

Na walnym zjeździe delegatów Związku strzeleckiego p. Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił następujące przemówienie:

„Szanowni panstwo! Żałuję, że nie mogę dłużej być obecny na waszych obradach, muszę wrócić do swoich zajęć. Przed odejściem chcę wypowiedzieć kilka zdań. Nie będę wygłaszał patetycznych słów. Mój stosunek do Związku strzeleckiego jest wam znany. Wiecie, jaką wagę przywiązuję do strzeleckiej pracy. Jako człowiek pracujący od dłuższego czasu w wojsku, chcę wam zwrócić uwagę na jedną sprawę, która i wam, coście albo służyli w wojsku, albo pracując w Strzelcu, oswoili się z zagadnieniami wojskowymi na pewno jest znana.

Jeśli się porówna najlepszy pułk armii jakiejkolwiek, nawet najlepszej z pułkiem najgorszym, to widzi się ze zdumieniem dużą różnicę, duży dystans między jednym a drugim. Jaka jest przyczyna tej różnicy? Przyczyna tkwi w jakości pracy ludzkiej. W warunkach podobnych ludzie osiągają różne wyniki, zależnie od włożonej w pracę duszy, włożonego wysiłku umysłowego i energii fizycznej. I oto mamy dwa bardzo różniące się między sobą pułki.

Widzimy więc, że skala możliwości i wysiłku ludzkiego jest bardzo szeroka i jak wiele może człowiek osiągnąć i to nie z pomocą jakichś nadprzyrodzonych sił, ale przyłożywszy się odpowiednio do pracy.

Życzę wam z całego serca, abyście w waszej pracy, która ma tak cenną tradycję i tylu ludzi skupia, tę skalę zwężyli — a zwężyli nie ku dołowi, lecz ku górze".

ZAMACH NA WOROSZYŁOWA

Nowe aresztowania w Moskwie i Tule

HELSINGFORS, 10.8. Według nadeszłych z Moskwy wiadomości miano dokonać na marszałka Woroszyłowa zamachu.

W dniu 14 lipca rb. komisarz obrony narodowej marszałek Woroszyłow udał się na czele delegacji specjalistów wojskowych do Tuły celem przeprowadzenia inspekcji w tamtejszej fabryce broni. Pociąg przybył o godz. 10 wieczorem do Tuły. Na dworcu nastąpiło powitanie Woroszyłowa przez delegacje robotników fabryki oraz przedstawicieli armii.

W czasie rozmowy marszałka Woroszyłowa z delegacjami padł miał nagle strzał rewolwerowy, od którego Woroszyłow miał zostać ranny w lewe biodro.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, Woroszyłowa miano przewieźć następnego dnia samolotem do Moskwy.

W garnizonie i wśród robotników Tuły dokonano licznych aresztowań. Do tej pory jednak nie aresztowano właściwych sprawców zamachu. Władze starają się fakt zamachu ukryć orz trzymają w ściśłej tajemnicy wyniki przeprowadzanego śledztwa.

TURNIEJ SZACHOWY

SZTOKHOLM, 10.8. W 13 rundzie olimpijskiego turnieju szachowego Polska pokonała Belgię w nieznacznym stosunku $2^1/_2:1^1/_2$. Wynik ten należy uznać za niedostateczny ze względu na słabość przeciwnika. W ogólnej punktacji na czele turnieju znalazła się znów drużyna polska, która ma 35 pkt i jedną nieukończoną partię.

Triumfy polskich harcerzy
na Jamboree w Holandii

HAGA, 10.8. Zakończył się dziś międzynarodowy zlot harcerski (Jamboree). Gen. Baden-Powell wygłosił w obecności 30.000 harcerzy przemówienie, w którym podniósł społeczną rolę harcerstwa.

W ciągu najbliższych dwóch dni odbędzie się kongres przewódców harcerstwa w Hadze, podczas gdy harcerze udadzą się na zwiedzanie Holandii.

(Korespondencja własna K.Z. z Vogelensangu)

W Holandii, kraju zielonych łąk, łaciatych krów, melancholijnych wiatraków, tulipanowych pól, odbywało się w tym roku Jamboree, zlot skautów z całego świata.

Harcerze polscy, którzy w liczbie 600 przybyli tutaj twierdzą zgodnie, że Holandia jest zupełnie taka sama, jak sobie wyobrażali. Na olbrzymich błoniach Vogelensangu pod Haarlemem, rozbiło swe namioty 28 tysięcy skautów wszystkich ras, krajów i narodów. W sobotę dnia 31 lipca nastąpiło uroczyste otwarcie „Dżembo".

DEFILADA

Na zielenią przystrojonej trybunie zasiadła dobroduszna, uśmiechnięta królowa Wilhelmina, obok niej lord Baden-Powell, twórca skautingu, naczelny skaut świata. Jest tam również popularna w Polsce księżniczka Juliana z małżonkiem Bernardem.

Rozpoczyna się defilada. Pierwsi maszerują, jak to z alfabetycznego porządku wynika Amerykanie. A potem Armenia, Austria, Belgia Chiny, Dania, Wielka Brytania w sile 3 tysięcy ludzi i wreszcie Polska. Polscy harcerze jedyni z pośród wszystkich posiadają własną orkiestrę. W takt zadzierżystych dźwięków Pierwszej Brygady maszeruje oddział wy różniający się świetną prezencją i sprężystym krokiem. Na trybunach rozlegają się oklaski.

— Co to za jedni? Turcy, Węgrzy?

— Nie, to Egipcjanie — objaśnia jakiś „znawca".

Wreszcie sprawa wyjaśnia się — Polacy.

SERIA TRIUMFÓW

Po tym pierwszym udanym występie na defiladzie, harcerze nasi odnieśli cały szereg sukcesów stając się pupilami złotu i holenderskiej, nie łatwo entuzjazmującej się publiczności. Przede wszystkim ogromnie podobał się pokaz reprezentacyjny, którego treścią była historia dotychczasowych „jamboree". Skauci polscy wywiązali się z zadania dowcipnie i wesoło, dając w syntetycznych skrótach świetnie wyreżyserowane obrazki poprzednich zlotów. Oto zlot w Anglii, podczas którego lał deszcz: harcerze na szczudłach, pod parasolami brodzą po wodzie zamarkowanej przez pasy niebieskiej bibuły. Gödölle, na Węgrzech — puszta węgierska, a nad nią wielki księżyc, którego rolę odegrał z powodzeniem czerwony pyzaty balon; wreszcie Holandia — niderlandzkie krowy, których rolę z powodzeniem odegrali harcerze okryci kocami w białe łaty z papieru.

Dużo entuzjazmu, rozmach i pomysłowość i oto prostymi środkami można odnieść sukces nawet na trudnym międzynarodowym terenie.

Uwieńczeniem pokazu był moment końcowy gdy na boisko nadleciały trzy pilotowane przez harcerzy samoloty RWD, holując szybowiec.

Harcerz Burchardt na jednym z samolotów wykonał szereg akrobacyj, które tak się podobały, że na prośbę komitetu organizacyjnego pokaz został powtórzony w sobotę przed królową Wilhelminą. Taką prośbą o powtórzenie pokazu wyróżnieni zostali prócz nas tylko Anglicy i Holendrzy.

Harcerze-lotnicy obozują na lotnisku Ypenburg pod Hagą. Przyglądał się ich startowi ks. Bernard, małżonek księżnej Juliany. Oprócz tego zaproszono ich na loty szybowcowe na lotnisko w de Teuge, gdzie odbywają się obecnie holenderskie zawody szybowcowe. Tam odwiedził ich holenderski minister komunikacji dr inż. van Buuren, sam entuzjasta lotnik i znawca lotnictwa, który wygłosił do naszych harcerzy-lotników przemówienie.

WĘDRÓWKI PO OBOZIE

Do sukcesu harcerzy polskich nie mało przyczynił się wygląd naszego obozu, tłumnie zwiedzanego przez publiczność. Panuje tu niesłychany porządek i tak cenioną przez Holendrów czystość. Zielone jednakowe namioty urządzone wewnątrz wygodnie i ze smakiem ozdobione są motywami sztuki ludowej. Kłopot mają nasi harcerze z pożywieniem. Wszystko dostarczają tutaj opakowane standaryzowane i nie znając języka trudno się zorientować według napisu co zawiera blaszana puszka: mleko w proszku, czy kaszkę, marmeladę owocową, czy pastę do obuwia. Każda bułka opakowana jest oddzielnie w celofan, oddzielnie opakowane otrzymuje si ępparówki, kotlety a nawet pojedyncze plasterki szynki.

Poza obozem polskim wielkie zainteresowanie wzbudzają Amerykanie posiadający luksusowe jedwabne namioty, elektryczne przyrządy do gotowania, prania i zmywania no czy, meble składane i wyłożone korkiem.

CZENDŻ

Po południu rozpoczyna się prawdziwa wędrówka ludów. Harcerze odwiedzają się wzajemnie porozumiewając się najczęściej na migi

Uprawia się namiętnie dwa procedery: „czendż", tj. handel zamienny i zbieranie autografów. Harcerze zamieniają między sobą wszystko, od znaczków pocztowych zaczynając, aż do części garderoby włącznie. Długie namiętne targi toczą się na migi.

Marzeniem każdego skauta jest poza tym zdobyciem autografu lorda Baden-Powella. Nie którym podobno to się udało, ale na ogół wszyscy zdają sobie sprawę, że nie można zamęczać staruszka. Wiecznie oblężony jest natomiast Molnar, znany komediopisarz węgierski, który przybył tu z drużyną swych rodaków. Gdy tylko ukaże się, natychmiast wyciągają się ku niemu notesy, albumy i ołówki. I Molnar podpisuje.

ZAWISZA CZARNY

Cała prasa holenderska nie zdążyła jeszcze opublikować swoich pełnych entuzjazmu artykułów o obozie polskim i harcerzach polskich, kiedy otrzymała nowy zapas wrażeń z okazji przybycia **„Zawiszy Czarnego", jachtu harcerzy, do portu amsterdamskiego.**

„Zawisza Czarny" podbił sobie głównie dlatego serca Holendrów, ponieważ jak stwierdzają artykuły, **„jest to typ okrętu, którego flota honlenderska już nie zna, bo go zapomniała,** a przecież przodkowie dzisiejszych żeglarzy holenderskich na takich właśnie statkach zdobyli sobie sławę światową.

W—i.

Odprężenie włosko - angielskie
i niedomówienia Mussoliniego

MESSYNA, 10.8. Wczoraj rano na jachcie „Aurora", eskortowanym przez jednostki włoskiej floty wojennej przybył do Messyny Mussoliny, gdzie na placu municypalnym wygłosił przemówienie.

Przypomniawszy na wstępie, że po raz ostatni bawił w Messynie 13 lat temu oraz podziękowawszy ludności za serdeczne powitanie, Mussolini zaznaczył, że niebwaem wygłosi w Palermo po zakończeniu manewrów programową mowę polityczną. Obecnie stwierdza, że podróż jego na Sycylię posiada cele pokojowe i konstruktywne. Przybyłem tu, mówił Mussolini, stwierdzić to, co zostało dokonane, a zwłaszcza, aby zobaczyć to co będzie jeszcze zrobione w przyszłości.

Następnie zapewnił Mussolini, że ostatnie braki pozostałe w Messynie, po trzęsieniu ziemi, zostaną usunięte definitywnie dnia 28 października 1938 r., w dniu, w którym zostanie również inaugurowany wielki dworzec lądowy i morski.

RZYM, 10.8. Mowa Mussoliniego, wygłoszona w Messynie, a zwłaszcza słowa o pokojowych celach wizyty, stoją w związku z komentowaniem dorocznych manewrów sierpniowych na Sycylii jako aktu obronnego na wypadek wojny z Anglią. Zapewnienie Mussoliniego, iż pobyt jego na Sycylii ma cele konstruktywne i pokojowe jest wymownym dowodem odprężenia stosunków włosko-angielskich.

Gdy cieśla jest wodzem
przyczyny porażki czerwonych

PARYŻ, 10.8. Po długotrwałych dochodzeniach ustalono ostatecznie przyczyny bezprzykładnej klęski hiszpańskich wojsk rządowych pod Brunete, największej, jaką ponieśli czerwoni w obecnej wojnie

Okazuje się, że dowódcą centralnego odcinka frontu madryckiego gen. Lister, chcąc odciążyć front północny i **nie dopuścić do zdobycia przez powstańców Santander, na własną rękę, bez porozumienia z naczelnym dowódcą gen. Miaja, zarządził wielką ofenzywę.**

Wielka bitwa pod Brunete, trwająca przez kilka dni po początkowych sukcesach zakończyła się straszną masakrą czerwonych wojsk. Rządowcy stracili w tej bitwie 20.000 żołnierzy w zabitych i rannych oraz stracili ważne pozycje.

Rząd w Walencji po klęsce zażądał wyjaśnień od gen. Miaja. Wynikł konflikt między rządem a generałem, w następstwie którego gen. Miaja zrzekł się stanowiska naczelnego wodza i objął dowództwo nad odcinkiem Teruel. Naczelne dowództwo objął na froncie madryckim płk. Ortega.

Gen. Lister, główny winowajca klęski, pozostał na swym stanowisku. Jest on typowym **„czerwonym generałem",** który tak wysokie stanowisko zawdzięcza popularności wśród robotników, sam bowiem jest z zawodu cieślą. Przygotowania wojskowego, które by go kwalifikowało na dowódcę zupełnie nie posiada.

Zderzenie szybowców

INOWROCŁAW, 10.8. (tel. wł.) — Dwaj piloci szybowcowi, kierownik szkoły szybowcowej w Polichnie na szybowcu S. G. — III, Plenkiewicz, oraz pilot Czerwiński na drugim szybowcu, zderzyli się pod Strzelnem.

Piloci byli zmuszeni skakać przy pomocy spadochronów i wylądowali szczęśliwie. Szczątki szybowców przewieziono na wozie do Inowrocławia.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

10) ——

— Tak jest panie kapitanie — odpowiedział John Hałas i pomyślał o czeku, który w jego najgłębszem przekonaniu nigdy nie będzie zapłacony. — Jeżeli pan kapitan potrzebuje jeszcze złotych polskich...

— Dziękuję. Narazie wystarczy. Do widzenia, John.

Szofer opuścił pokój.

Barker zapalił światło i zasiadł nad szachownicą.

O siódmej zadzwonił, aby zamówić kolację i był nieprzyjemnie rozpaczony, gdy zamiast sympatycznej pokojówki zjawił się ponury kelner o twarzy hamletowskiego grabarza, milcząc przyjął zamówienie i znikł bez szmeru.

Po kolacji Barker zadzwonił na pokojówkę jedynie po to, by się przekonać, czy jest.

Przyszła natychmiast i zapytała uprzejmie:

— Pan na mnie dzwonił, proszę pana?

— Chciałem się tylko dowiedzieć, czy pani już jest. — Uśmiechnęła się lekko.

— Dziś przed południem ukazała się jakaś inna dziewczyna.

— Bo moja służba zaczęła się dopiero o trzeciej.

— A tak. — Spojrzał na nią uważnie i powiedział życzliwie: Cieszy mnie, że pani jest tutaj.

Woydyńska uczuła gorąco na policzkach.

— Pan wychodzi, czy pan sobie życzy żebym zaraz zrobiła porządki w pokoju?

— Nie, nie wychodzę nigdy.

Poszła do łazienki, potem przygotowała łóżko.

Barker obserwował ją jak za pierwszym razem i raptem zrobił niezwykłe odkrycie — miała przepiękne ręce, przy tem starannie wypielęgnowane.

— Pani ma nadzwyczajną rękę — obwieścił ze zwykłą powagą, ściągając w skupieniu brwi.

Panna Woydyńska skurczyła się w sobie, niby mimoza pod dotknięciem zimna, jakgdyby zdradzono w tej chwili niebezpieczną tajemnicę.

— Dlaczego pani udaje pokojówkę? — zapytał otwarcie Barker, któremu jej zakłopotanie dodało śmiałości.

— Ja nic nie udaję...

— Owszem. Pokojówki nie mają takich rąk. Więc cóż to jest?

— Bieda.

— Bieda? — Nie spodziewał się tak szczerego wyznania i zmieszał się.

— Muszę pracować dla kawałka chleba. Życie staje się codzień cięższe.

— Wolno zapytać, jaki jest prawdziwy zawód pani?

— Jestem studentką, proszę pana. Powstał.

— Co pani studjuje?

— Filozofję.

— O, filozofję! — w jego głosie zadźwięczały żal i rozczarowanie. — Filozofja! co za pomysł! — Połapał się i dodał zażenowany: — Niech mi pani wybaczy...

Panna Woydyńska była przekonana, że zakłopotanie Barkera pochodzi stąd, iż przypomniał sobie wczorajszą obcesową propozycję: uczynił ją ponętnej pokojówce, która w rzeczywistości jest akademiczką studjującą filozofję. Właśnie to najgorsze...

— Niema co wybaczyć! — odpowiedziała, ganiąc siebie w duchu za pośpiech Należało powiedzieć, że jest słuchaczką medycyny, bo ta znacznie mniej odstrasza mężczyzn, niż filozofja.

Wyczuła doskonale w tonie jego głosu pewną rezerwę, nawet znudzenie, kiedy zapytał, jakby usprawiedliwiając się:

— Pani oczywiście gra w szachy?

— Tak, ale bardzo słabo, mister Barker.

— Nie ma pani ochoty zagrać ze mną?

— Owszem. Ale nie teraz. Teraz mam służbę.

— Jak długo?

(Ciąg dalszy nastąpi)

JESTEŚMY „PRYMITYWEM"...

Co mówią cyfry Małego Rocznika Statystycznego

„Jesteśmy jeszcze w wielu dziedzinach prymitywem" — powiedział w ubiegłą niedzielę na zjeździe legionistów w Krakowie Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz. — I wynikają z takiego stwierdzenia imperatyw:

...Musimy podnieś całokształt życia Polski w inny wyższy styl".

Jakże pełnego wyrazu nabierają te dwa powiedzenia, gdy weźmie się do ręki „Mały Rocznik Statystyczny" za rok 1937. Mała ta książeczka, która zresztą przestała już być małą, rozszerza się bowiem z roku na rok i obejmuje już 400 stronniczek zwartego druku, jest nieocenionym przewodnikiem po współczesności. Przewracając kartki „Małego Rocznika", uzmysławiamy sobie w sposób wyjątkowo wyrazisty **czym jesteśmy i co zaczynamy.** Dlatego „Mały Rocznik" spełnia wielką misję, wyrywa nas bowiem z **letargu bezmyślności,** a **upojenia bierności** i przypomina o tym, o czym chcemy zapomnieć.

Cyfry „Małego Rocznika Statystycznego" za rok 1937 materializują się w następujący obraz:

1. Jaki mamy dochód społeczny? Nawet w latach pomyślności gospodarczej dochód społeczny Polaka był **bardzo** niski. Wynosił on w 1929 roku na jednego mieszkańca 900 złotych, podczas gdy dochód społeczny Francuza wynosił 2.100 złotych, Duńczyka i Niemca 2.500 złotych, Anglika 4.200 złotych, mieszkańca Stanów Zjednoczonych 5.800 zł. Nawet więc w latach prosperity „statystyczny Polak" miał 3 razy niższy dochód od „statystycznego" Duńczyka i Niemca, 4 i pół razy niższy dochód od Anglika, 6 i pół razy niższy od Amerykanina.

W latach kryzysu dochód społeczny spadł w Polsce

znacznie silniej, aniżeli w bogatych krajach zachodu;

napiętość między nami a zagranicą powiększyła się jeszcze, nożyce szerzej się rozwarły. W roku 1933 dochód społeczny Polaka wynosił już tylko 500 zł. czyli mniej niż 42 zł. miesięcznie. Angielscy uczeni operują pojęciem „granicy ubóstwa" (poverty line). Dochód mniejszy niż 42 złote miesięcznie na jednostkę, znajduje się już, według wszelkiego prawdopodobieństwa, poniżej granicy ubóstwa.

2. Jakie mamy oszczędności? Nasze wkłady oszczędnościowe wynoszą 1 miliard 304 miliony złotych. „Zrujnowana" Austria ma o połowę więcej, takie maleńkie kraje jak Szwajcaria lub Holandia — trzy razy więcej, „biedne" Włochy — osiem razy więcej. Naszemu 1 miliardowi oszczędności mogą przeciwstawić Niemcy 30 miliardów, Amerykanie — 64 miliardy.

3. Jak mieszkamy? 13,7 milionów osób mieszka w mieszkaniach jednoizbowych, 11,4 milionów osób — w mieszkaniach dwuizbowych, tylko zaś 6,4 milionów — w mieszkaniach trzyizbowych lub większych.

Ogółem w mieście na 1 izbę przypada ją 2 osoby, na wsi — 3 osoby.

W mieszkaniach jednoizbowych przypada na 1 izbę 3,9 osób wm ieście 4,8 osób na wsi.

Tylko 9,9 proc. budynków mieszkalnych w miastach ma kanalizację i wodociąg oraz elektryczność lub gaz. Elektryczność ma tylko 37,8 proc. ogółu budynków w miastach.

Z 13 uwzględnionych przez „Mały Rocznik" stolic europejskich najgorsze warunki mieszkaniowe ma Warszawa. Na 1 osobę przypada w Warszawie 2,06 osób, w Londynie — 0,89 osób.

4. Jak się odżywiamy? Głównie ziemniakami i chlebem żytnim (najwyższa konsumcja w Europie). Natomiast cukru, soli, mięsa, kawy, herbaty, wina i piwa spożywa „statystyczny" Polak wyjątkowo mało, najmniej w Europie. W pożywieniu naszym dominują pokarmy najgorsze jakościowo najniższe, zapychające żołądek; Polska jest krajem „najbardziej ziemniaczanym" w Europie. Mięsa spożywa Polak 20 kg rocznie (zamiast normalnych 60 kg), cukru 10 kg (zamiast 50 kg, jak w Danii lub Anglii). Nawet tytoniu 0,5 rocznie (wobec 2 kg Danii 3,5 kg Holandii).

5. Ile mamy samochodów? 27 tysięcy **najmniej** w Europie. Znacznie więcej posiada ich np. Rumunia, Finlandia czy Portugalia. Naszej liczbie 27 tysięcy samochodów przeciwstawić mogą Niemcy 1 milion 200 tysięcy, Francja czy Anglia przeszło 2 miliony. Na 10 tys. mieszkańców przypada u nas 7 samochodów, w rolniczej Danii — 352, we Francji — 492.

6. Ile mamy dzieci? 8 milionów stosunkowo **najwięcej** w Europie. Oczywiście dzieci w wieku lat 0—9. Jak wiadomo dzieci, do lat dziesięciu stanowią nieproduktywną część ludności i muszą być utrzymywane przez dorosłych. W Polsce 8 milionów dzieci musi być utrzymywane przez 16 milionów dorosłych w wieku „produktywnym" (20 — 60 lat). Proporcję łatwo ustalić.

Dzieci do lat dziesięciu stanowią w Polsce 24,9 proc. ogółu ludności, w Niemczech — 15.6 proc., Szwecji — 15,9 proc., w Anglii — 15.8 proc.

* * *

Czyż potrzeba bardziej mocnych argumentów, mówiących o nowym prymitywie życia? I czy nie coś poniechać smerów, by podwyższyć Polskę wzwyż?

Akcja odwetowa Niemiec

przeciw wydaleniu dziennikarzy z Anglii

Oczekiwany protest niemiecki przeciwko wysiedleniu z Anglii trzech dziennikarzy nastąpił onegdaj przed południem, gdy charge d'affaires niemiecki Woerman odwiedził w tym celuzastępującego ministra Edena, lorda Halifaxa, w Foreign Office.

Protest był łagodny i utrzymany w tonie poprawnym.

Jednocześnie redakcja „Timesa" otrzymała zawiadomienie, że władze niemieckie wezwały berlińskiego korespondenta tego pisma, Ebbuta, **do opuszczenia Niemiec w ciągu 14 dni,** a redakcję poproszono o wysłanie do Niemiec innego korespondenta, którego działanłość dziennikarska nie budziłaby takich zastrzeżeń, jak dotychczasowego.

Zanaczyć wypada, że znakomite korespondencje Ebbuta oddawna zyskały sobie **powszechne uznanie** londyńskich kół politycznych i sfer oficjalnych.

Objektywne jego reportaże o wypadkach niemieckich **były od lat solą w oku władz niemieckich,** które niejednokrotnie zabiegały o jego odwołanie, a obecnie skorzystały z okazji odwetu, by pozbyć się niewygodnego świadka.

Żydzi litewscy

chcą walczyć z Polską o Wilno!

Czasopismo żydowskie „Abżwalga" (Przegląd), wychodzące w Kownie podaje wiadomość, która rzuca znamienne światło na stosunek żydów do Polski. Okazuje się mianowicie, iż w dniach ostatnich zarejestrowano w urzędzie powiatu poniewieskiego żydowski **oddział „Związku wyzwolenia Wilna".** Takie żydowskie oddziały istnieją zresztą również i w innych miastach Litwy kowieńskiej.

Poniewieski oddział Związku wyzwolenia Wilna wydał koperty, na których widnieje wydrukowane hasło: **„O Wilno, o Jerozolimo litewska, o ciebie żydzi litewscy wiecznie będą walczyć".**

Zarząd oddziału stanowią: rabin M. Gilgin, jako prezes, Srul Fisz jako sekrtarz, Szmul Nob skarbnik oraz dr Mojżesz Paturski i dr Juliusz Blumberg, jako członkowie.

Na pierwszym zebraniu nowozałożonego związku postanowiono wysłać pismo hołdownicze do prezydenta republiki litewskiej, w którym oświadczono, że **społeczeństwo żydowskie solidaryzuje się z dążeniami Litwy do odzyskania Wilna,** jako odwiecznego miasta litewskiego, zagarniętego siłą przez Polskę. Społeczeństwo żydowskie zapewnia prezydenta republiki, iż dołoży wszelkich starań na równi z narodem litewskim, ażeby wyrównać tę krzywdę dziejową.

To wyraźne podniecanie uroszczeń litewskich jest znamiennym objawem ustosunkowania się żydostwa światowego do państwa polskiego.

Ślub córki b. króla Hiszpanii

Z KS. A. CZARTORYSKIM

W Genewie bawi b. król hiszpański, Alfons XIII, a pobyt jego związany jest z małżeństwem jego córki, księżniczki Dolores de Bourbon z księciem Augustem Czartoryskim.

Ślub pary książęcej ma się odbyć 16 bm. w Ouchy pod Lozanną.

Ślubu ma udzielić ksiądz d'Armailhac osobisty przyjaciel b. króla.

August ks. Czartoryski jest synem zmarłego w czerwcu rb. ordynata na Sieniawie i Gołuchowie (Poznańskie) Adama, oraz Marii Ludwiki z hr. Krasińskich. Posiada pięcioro rodzeństwa: Izę, hr. Zamoyską, Jolantę ks. Radziwiłłową, Teresę, oraz braci: Władysława i Ludwika.

August hr. Czartoryski najprawdopodobniej zostanie w wyniku toczącego się postępowania spadkowego ordynatem wyżej wzmiankowanych dóbr.

Niemcy o projekcie

BUDOWY KANAŁU BYDGOSZCZ—GDYNIA

Prasa niemiecka poświęca wiele uwagi projektowi budowy kanału Bydgoszcz—Gdynia, nazywając projekt budowy — projektem politycznym.

W konkluzji artykułu nawiązują do postanowień traktatu wersalskiego, twierdząc, że samo życie wykazuje nierealność wydzielenia Gdaska z organizmu gospodarczego i politycznego Trzeciej Rzeszy.

Konsekwencje postanowień polskich, pewnego dnia, będą musiały doprowadzić do stwierdzenia faktu, że odłączenie Gdańska od Trzeciej Rzeszy, będzie należało szukać już tylko na papierze.

Z DNIA

PRASOWE ECHA

PO MOWIE MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA

Mowa niedzielna marszałka Śmigłego-Rydza wywołała już liczne echa w prasie.

Pierwszy zabrał głos Regnis, felietonista polityczny żydowskich dzienników który w porannym **„Naszym Przeglądzie"** pisze:

„W przeddzień zjazdu krytykowano działalność Ozonu z różnych stron. Ludzie, należący do obozu legionowego, oświadczyli, że nie mogą się zgodzić z deklaracją pk. Koca, a szczególnie z ostatnim **oświadczeniem złożonym w „Młodej Polsce".** Krytykował z jednej strony te posunięcia „Zaczyn", a w przeddzień zwołania zjazdu w piśmie „Czarno na Białym" pułkownik January Grzędziński atakował pułkownika Adama Koca w artykule „Dwa obozy w Polsce".

Mówiono już o koncentracji lewicy legionowej o porozumieniu ze stronnictwami opozycyjnymi, o ewentualnej zmianie frontu w GISZ.

Tym wszystkim pogłoskom zadał kłam swoim przemówieniem Marszałek Śmigły-Rydz".

Czytamy dalej:

„W ten sposób Marszałek Śmigły-Rydz **potępił wszelką akcję, zwróconą przeciw Ozonowi, traktując krytykę jako szkodnictwo,** a zapowiedź, że „znajdzie się sposób" by przekonać krytyków, „że czas z tym skończyć" dowodzi, że wszelkie wahania w obozie legionowym zostaną zakończone wyraźnym, decydującym rozkazem".

„Warszawski Dziennik Narodowy" komentuje powiedzenie marszałka Śmigłego, iż „czas wprowadzić stosunki oparte na prawdzie" i pisze:

„Wygnana jest prawda z naszych instytucyj politycznych, bo nie są one wyrazem życia rzeczywistego; wygnana jest prawda z wychowania publicznego, gdzie panuje doktryna urzędowa, jeśli chodzi o życie teraźniejsze i przyszłe kraju; wygnana jest prawda z instytucyj samorządowych, które nie mają życia własnego; wygnana jest prawda z organizacyj społecznych, które przestały być w Polsce wyrazem życia zbiorowego różnych odłamów i skupień społecznych; wygnana jest prawda ze świąt i obchodów narodowych, w których szerokie sfery społeczeństwa nie znajdują wyrazu swych uczuć najgłębszych i swych pojęć o teraźniejszości i przeszłości; wygnana jest prawda z oceny dziejów naszego odrodzenia narodowego, przy której każdemu winien być zrobiony wymiar zgodny z faktami; wygnana jest prawda ze stosunków między ludźmi na terenie politycznym, z oceny roli ludzi w teraźniejszości i przeszłości; wygnana jest prawda z sądów o znaczeniu Polski na terenie międzynarodowym, o poziomie kultury i wyrobienia narodu polskiego, o znaczeniu takich czy innych kroków naszych na scenie światowej..."

Narodowy **„Wieczór Warszawski"** tak ocenia przemówienie marszałka:

„Od dnia zjazdu zaszła wielka zmiana w naszym życiu politycznym. Gdyż w dniu tym wobec zgromadzonych 10 tysięcy legionistów Marszałek Śmigły-Rydz **udzielił niejako swego żyra akcji konsolidacyjnej na platformie nacjonalizmu** i stwierdził stanowczo, że wszelkie próby wprowadzenia zamętu do naszego życia politycznego **będą żelazną ręką tłumione".**

Natomiast socjalistyczny **„Dziennik Ludowy"** uważa znów, że to prawicę spotkał całkowity zawód:

„Spodziewano się, że Marszałek Śmigły-Rydz zechce użyć swego autorytetu, aby **przeciwstawić się opozycyjnym prądom wśród legionistów. Nadzieje te zawiodły. Marszałek Śmigły-Rydz wystąpił przeciwko jątrzeniu, przeciwko doktrynerom, przeciwko sporom wewnętrznym, ale nie wspomniał ani słowem, ani jedną aluzją o problemie dzisiejszej roli legionistów, o tym, co jest właściwą ideą legionową i o bieżących sprawach pasjonujących ogół legionistów i wywołujących namiętne spory. To też komentowano tę mowę w ten sposób, że wystąpienia ostatnie, poczynione imieniem OZN nie zostały podtrzymane przez Marszałka Śmigłego-Rydza".**

Oto odgłosy prasy usposobionej nie życzliwie do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Czytelnik sam zechce wysnuć wnioski

We Francji i Niemczech

Mowa, wygłoszona przez marszałka Rydza-Śmigłego na święcie legionistów w Krakowie, z której francuska prasa poranna podała dłuższe ustępy, **przyjęta została z wielkim zainteresowaniem przez francuską opinię publiczną.**

Jedno z pism wieczornych, mianowicie „Journal des Debats" poświęca jej obszerny artykuł. Po streszczeniu przemówienia marszałka autor artykułu p. Pierre Bernus zaznacza, **że było ono gorącym wezwaniem do łączności narodowej.**

Zeszłoroczna podróż marszałka Rydza Śmigłego we Francji wzbudziła wielkie nadzieje, że horyzont polityki zagranicznej w Polsce rozjaśni się. Niestety nie wszystkie te nadzieje się ziściły. Nie jest to być może jedynie tylko winą Polski, lecz, bądź co bądź, należy temu zaradzić i usprawnić pewne niedomogania i rozproszyć pewne niejasności.

Zjazd legionistów wzbudził również duże zainteresowanie w Berlinie. Prasa niemiecka przynosi obszerne sprawozdania ze zjazdu, poświęcają szczególną uwagę mowie marszałka Rydza Śmigłego, której **nadaje doniosłe znaczenie polityczne zarówno dla polityki zagranicznej, jak i polityki wewnętrznej Polski.** Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, mowę tę uważa się za dowód, że linia polityki Beck — Piłsudski pozostaje nienaruszoną, co Niemcy notują, rzecz zrozumiała, z widocznym zadowoleniem.

Również i w polityce wewnętrznej mowa ta jest, zdaniem obserwatorów niemieckich, **nawrotem do polityki Piłsudskiego.** Wskazując na tarcia, grożące rozłamem w obozie legionistów, obserwatorzy niemieccy przepowiadają, że marszałek Rydz-Śmigły będzie miał niezmiernie trudne zadanie do spełnienia.

Z RUCHU LITERACKIEGO

ZBIEGOWIE Z G.P.U.

Pod tym tytułem ukazała się na półkach księgarskich fascynująca książka pióra Tatiany Czernawinej, wydana przez Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska“.

Oto jeden z fragmentów mrożącej krew w żyłach opowieści Czernawinej:

„Po uśpieniu dziecka zaczynają się najgorsze godziny dnia. Niczego nie ukrywamy jedno przed drugim. Siadamy na tapczanie i czekamy.

Na co?

Na to, na co czekają w danej chwili wszyscy w strasznym naprężeniu nerwów — na G. P. U.

Dziewiąta. Jeszcze wcześnie. Mówimy o byle czym, ale z coraz większym roztargnieniem.

Jedenasta. Już mogą lada chwila przyjść. Czyjeś głośne kroki na ulicy, na schodach... Serce wali. Nie, to nie do nas.

Dwunasta. Najodpowiedniejsza dla nich pora.

— O dwunastej wzięli F. — wspomina mąż — zaraz po powrocie z biura, wykańczał pracę i zasiedział się do nocy. Jacyśmy głupi, pracować tak ponad siły, aby zarobić na kulę w łeb!

— Biedny, miły F., naiwny i dobry jak dziecko, dziwak, wierzył każdemu.

Oboje z trudem wstrzymujemy łzy. Niesposób wyobrazić sobie, że tego człowieka, którego wszyscy lubili za jego łagodny, uległy charakter, za to, że nigdy w życiu nie był w stanie nikogo skrzywdzić... że jego właśnie trzeba było shańbić i zabić!

Coraz wolniej włoką się godziny. Na ulicy wciąż słychać kroki. Ludzie wracają z wieczornych zajęć, z teatru... wchodzą do naszej bramy albo idą dalej, słuchamy ich ,w udręce i naprężeniu.

Siedziałby bez tchu i bez słowa, krew uderza do głowy, to znów dreszcz przejmuje.

Pierwsza po północy. Ulica się ucisza; zamykają bramę. Pół godziny spokoju. Raptem przenikliwy dźwięk dzwonka w bramie. To oni... Oni niezawodnie... Nie pewne kroki i głośna rozmowa.. Nie, to dwóch pijanych.

Godzina rduga... Ruch tramwajów ustał. Wszystko jak gdyby zamarło. Nie. Sygnał samochodu...- Oni! Słychać, jak wyje przeraźliwie, szkaradnie. Już zaraz...

-- Nie, minął.

A serce za każdym razem wali aż do bólu; czekasz w przerażeniu, cały zamieniony w słuch... a jak niebezpieczeństwo minie — robi się słabo, ręce stygną. Co to jest? Tchórzostwo? Nie.

Śmierć nie jest straszna, ale oczekiwanie, poddawanie się tępej, dzikiej przemocy, bezbronni, nieodwołalnie skazani, to nie do zniesienia!

„Godzina trzecia. Późno, ale jeszcze mogą przyjść, tyle mają obecnie „roboty“, że starczy im do rana. Licząc minuty, godziny, siedzimy noc całą w dręczącej bezczynności.

Czekaliśmy tak cały miesiąc, noc w noc. Mąż mój do ostatka wyczerpany prosił niekiedy:

— Chcę skończyć z tym, pozwól, będzie elpiej! Oswobodzę was, może wtedy ciebie i dziecka nie ruszą...

— Nie wolno. Nie myśl o tym!

Niekiedy braliśmy atlas geograficzny i przeglądaliśmy karty. Świat szeroki, swobodny i pociągający. Ludzie zmagają się tam z kryzysem, żyją w niedostatku, ale na wolności!

Na mapie Z. S. S. R. od kraju Jakutów do Karelii, po wszystkich błotach, tajgach i tundrach, po wszystkich zapadłych kątach rozsiane są katorżne obozy.

Zaludnia je z górą milion więźniów, mimo przerażającej śmiertelności, która sięga do 60 procent rocznie.

— Na Daleki Wschód? Jeśli tam ześlą, można będzie próbować tędy — wskazywał miejsce na mapie. — Stąd do Japonii, Japończycy nie wydają zbiegów.

— Mało możliwości, abym tam trafił; a z kraju Jakutów nie dojdę. Byle nie na Sołowki!

— Dlaczego? W Karelii straszne są tylko błota, ale granica blisko...

Długo wpatrywaliśmy się w mapę, szukając możliwych dróg ucieczki, na wypadek więzienia i zesłania.

— Najgorsze byłyby okolice Morza Kaspijskiego, tam też zakładają obozy.

— Dlaczego najgorsze?

— Bo tam samo tylko morze i pustynia, a Turcy podobno wydają zbiegów. Ale i tam dałoby się coś obmyśleć! Damy sobie radę!

— Damy radę! — potwierdzałam stanowczo i z wiarą“.

Tatiana Czernawina i jej mąż należeli do tej kategorii ludzi, która rewolucję w Rosji przyjęła z olbrzymim entuzjazmem i swoje usługi władzy sowieckiej oddała bez żadnych zastrzeżeń.

Książka Czernawinej zasługuje pod każdym względem na to, aby znalazła się w rękach każdego Polaka.

Przed Świętem żołnierza polskiego

Program uroczystości w Sosnowcu

Dn. 15 bm. przypada Święto Żołnierza Polskiego. Zorganizowaniem uroczystości w Sosnowcu zajęła się Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Program uroczystości ustalono następujący:

godz. 9.30 — nabożeństwo w kościele parafii W. N. M. P. z udziałem przedstawicieli władz, urzędów i organizacji;

godz. 11—13 — koncert orkiestry na Placu 11 Listopada;

godz. 12 — złożenie wieńca na płycie Nieznanego żołnierza przez Zarząd Federacji i przemówienie;

godz. 16—19 — koncert orkiestry w parku miejskim.

Zarząd Federacji PZOO. apeluje do mieszkańców miasta o wzięcie udziału w nabożeństwie. Organizacje proszone są o przybycie do kościoła z pocztami sztandarowymi.

Jednocześnie zarząd apeluje do właścicieli nieruchomości o udekorowanie domów sztandarami państwowymi.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

11 Sierpień

Środa

Zuzanny p., Tyburcjusza.
Słowiański: Włodzimira.
Słońca wsch. 4.11 zach. 19.10
Księżyca wsch. 10.16, z. 20.29

HISTORIA PODAJE:

1569 Zatwierdzenie Unii Lubelskiej.
1702 Wojska szwedzkie Karola XII zajmują zamek na Wawelu.
1809 Bohaterska śmierć dowódcy dywizji polskiej Sobolewskiego w bitwie Francuzów z Hiszpanami pod Almanacid.
1831 Gen. Skrzynecki wodzem powstania.
1919 Proklamacja Republiki Niemieckiej w Weimarze.

PRZYSŁOWIA:

„Sierpień pogodny
Winom przygodny“.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE — nieczynne.

EDEN: I. „Wesoły donżuan“. II. „Wódz czerwonoskórych“.

PATRIA: „Janosik — Hetman Zbójnicki“.

—oOo—

O nową umowę

W PRZEMYŚLE METALOWYM

Wczoraj rozpoczęły się w Tow. przemysłowców w Sosnowcu rozmowy w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle metalowym.

Przedstawiciele przemysłu przedstawili wczoraj swe warunki jako odpowiedź na wysunięte żądania robotników.

Dziś rozmowy będą kontynuowane.

—oOo—

× **Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ.** — Wczoraj w kościele Serca Jezusowego w Sosnowcu ksiądz szambelan Raczyński pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Anną Danutą Kromer, córką Antoniego i Gabrieli z Trąmpczyńskich a panem dr. Philipem Neufeldt-Schoellerem, przemysłowcem.

Przejęcie kolonii

DOMKÓW ROBOTNICZYCH

Wczoraj rano komisja magistracka w osobach wiceprezydenta Almstaedta, inż. Wąsa, inż. Gallota, nacz. Martina, inż. Zembala i technika Hirka dokonała przejęcia kolonii 36 domków wybudowanych na Pogoni, z krydytów uzyskanych z Tow. osiedli robotniczych.

Komisja dokonała oględzin domków, przy czym stwierdzono konieczność poczynienia jeszcze pewnych poprawek i uzupełnień, które zostaną wykonane w ciągu najbliższych dni. Wykończona będzie również w tym okresie budowa komórek.

W tych dniach Magistrat dokona już przydziału domków, a około 1 września br. właściciele ich będą mogli się już wprowadzić.

—xx—

Dzisiejsza audycja

Z NASZEGO STUDIA

W dniu dzisiejszym studio sosnowieckie w programie swym umieszcza pogadankę, która otrzymała na konkursie drugą nagrodę.

Pogadankę pod tytułem „Ostatnia szychta“, której autorem jest p. Greipel wygłosi p. inż. Bijasiewicz.

W części oncertowej wystąpi orkiestra zakładów „Solvay“ pod dyrekcją p. Żółciaka.

Wykonane zostaną między innymi fantazja ze „Strasznego Dworu“ Stanisława Moniuszki oraz polka koncertowa „Perły“ H. Klinga.

(Komunikat powyższy zamieściliśmy wczoraj, bez zaznaczenia, że audycja od będzie się dzisiaj).

—oOo—

× **POWRÓT DZIECI Z KOLONII LETNIEJ.** Związek Pracy Obywatelskiej kobiet w Sosnowcu zawiadamia, iż dzieci z kolonii letniej w Moszczenicy wrócą w dniu 12 bm. tj. w czwartek o godzinie 15.50. Rodzice proszeni są o przybycie na stację po odbiór swoich dzieci.



ZŁOTA POLSKA JESIEŃ W JASTRZĘBIU ZDROJU

Jastrzębie Zdrój znajduje się obecnie w przededniu sezonu jesiennego, cieszącym się corocznie olbrzymim powodzeniem. Jeżeli mówimy o pięknej złotej polskiej jesieni, to powiedzenie to zastosowane do uroczego zakątka podgórskiego, perły uzdrowisk śląskich Jastrzębia Zdroju, posiada treść wyjątkowo prawdziwą i istotną wieloletnią tradycję.

Pogoda słoneczna, nie upalna, piękno krajobrazu na tle wspaniałej scenerii przyrody po bliskich Besikdów, balsamiczne powietrze dzięki lesistym okolicom, oddalenie od zgiełku ośrodków przemysłowych, spokój dni jesiennych kojąco i idealnie działających na nerwy osób szukających wypoczynku, łagodność podgórskiego klimatu poszukiwana przez sercowo chorych — oto fragmenty atrakcyjności Jastrzębia. Zdumiewające wyniki lecznicze kąpieli i wód Jastrzębia w świetle opinii powag balneologicznych, higiena leczenia, prawdziwie europejska modernizacja urządzeń kąpielowych tańiość wyjątkowa jesiennych ryczałtów kuracyjnych, sprawiają, że frekwencja w Jastrzębiu Zdroju rośnie z roku na rok, z miesiąca na miesiąc. Złota polska jesień Jastrzębia nie zawiodła nigdy tysięcznych rzeszy kuracjuszy, spieszących obecnie licznie po świeży zapas nowych sił. 3502

—oOo—

128.566 dzieci skorzystało

W 4 DNI Z ULGOWYCH PRZEJAZDÓW

W ciągu pierwszych 4-ch dni trwającego od 5 do 15 bm. okresu ulgowych przejazdów dla dzieci na kolejach polskich podróżowało według prowizorycznych obliczeń 128.566 dzieci. Cyfra ta najlepiej świadczy o popularności wśród młodych turystów okresu ulgowego, oraz o dobrodziejstwie imprezy.

W poszczególnych dyrekcjach podróżowały nast. ilości dzieci: Warszawa — 29.386, Wilno — 8.397, Radom — 14111 Bydgoszcz — 16.978, Kraków — 14.390 Katowice — 18.992, Lwów — 12.447 i Poznań — 13.865.

—oOo—

Wysokie grzywny

ZA POBIERANIE WYŻSZYCH CEN.

Starostwo powiatowe w Będzinie ukarało dwóch będzińskich kupców wysokimi grzywnami **po 500 zł. za nadmierne pobieranie cen za artykuły pierwszej potrzeby.**

Ukarano również kilku właścicieli nieruchomości **grzywnami od 200 do 500 zł. za niesanitarny stan posesyj.**

Wysokie grzywny zmuszą prawdopodobnie opornych do stosowania się do obowiązujących przepisów i nieuprawiania lichwy.

—oOo—

Kiedy pracodawca

MOŻE ZWOLNIĆ PRACOWNIKA

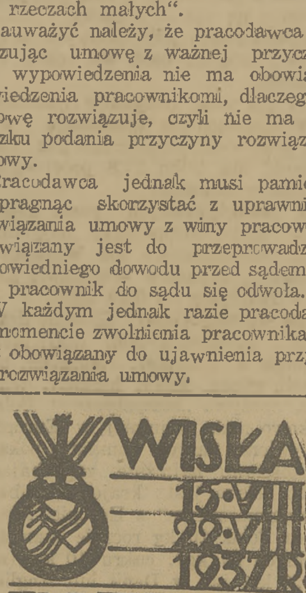
Pracodawcy przysługuje prawo rozwiązania umowy z winy pracownika z ważnych przyczyn, którą m. in. jest nadużycie zaufania pracodawcy.

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że nadużycie zaufania może nastąpić także w sprawach drobniejszych, bowiem zaufanie jest „wiarą w etyczne zasady strony drugiej, a etyka obowiązuje również i w rzeczach małych“.

Zauważyć należy, że pracodawca rozwiązując umowę z ważnej przyczyny bez wypowiedzenia nie ma obowiązku powiedzenia pracownikomi, dlaczego tę umowę rozwiązuje, czyli nie ma obowiązku podania przyczyny rozwiązania umowy.

Pracodawca jednak musi pamiętać, że pragnąc skorzystać z uprawnienia rozwiązania umowy z winy pracownika obowiązany jest do przeprowadzenia odpowiedniego dowodu przed sądem, jeżeli pracownik do sądu się odwoła.

W każdym jednak razie pracodawca w momencie zwolnienia pracownika nie jest obowiązany do ujawnienia przyczyny rozwiązania umowy.



Po latach oczekiwania — praca

Kursy dla nauczycieli w Zagłębiu

Kiedy z murów seminariów nauczycielskich wychodziły wciąż nowe kadry i zastępy młodych idealistów pragnących poświęcić się wychowaniu najmłodszego pokolenia Polski na dobrych członków społeczeństwa i Narodu, wtedy spotkał ich zawód. Zawód tym boleśniejszy i dotkliwszy, że nastawieni i przygotowani do jednej dziedziny pracy — nauczania, zostali pozbawieni możności wykorzystania swych zdolności, gdyż podwoje, przez które powinni przejść do służby państwowej, by tworzyć nowe, pełne zapału, młodzieńczej werwy i energii kadry nauczycielstwa polskiego — znaleźli zamknięte. Ograniczono przyjmowanie nowych sił do szkolnictwa powszechnego.

Łudzeni mirażami rychłego otrzymania pracy, zwodzeni przez nieubłagany los-życie, z każdym dniem stawali się coraz mniej odpornymi, żyjąc najczęściej w trudnych warunkach materialnych,

zatracili aktywną postawę do przyszłej pracy.

Zagłębie miało dużo tych bezrobotnych — nauczycieli, którymi wcale jeszcze nie byli. Czekali cierpliwie, ufni młodzieńczą wiarą i nadzieją, że nadejdą dni, **które zapoczątkują nowy rozdział ich życia...**

Dni te dla wielu z nich nadeszły, a wkrótce nadejdą i dla innych. Bardzo duży odsetek seminarzystów Zagłębia otrzymał już posady, które

z nowym rokiem szkolnym obejmą

w rodzinnym Zagłębiu, lub też hen z dala od rodziny, by pełnić obowiązek, by nieść kaganiec oświaty na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej—Polesiu, Wołyniu, Wileńszczyźnie.

Władze szkolne rozumiejąc stan psychiczny młodego narybku nauczycielskiego urządzają

kursy dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych.

Celem kursów jest prócz przeszkolenia programowego, zaznajomienia z nową szkołą i odświeżenia dawnych wiadomości, przywrócenie postawy w stosunku do pracy, rozbudzenie zainteresowań społeczno - oświatowych i samokształceniowych — by byli odpowiednio do tej pracy przygotowanymi zawodowo oraz psychicznie.

W Zagłębiu odbędzie się taki kurs dla pięćdziesięciu kandydatów w gmachu państwowego liceum pedagogicznego (dawne seminarium nauczycielskie) w Sosnowcu. Kurs ten organizuje w czasie od 23—28 bm. Inspektorat szkolny w Sosnowcu na zlecenie Kuratorium. Kierownikiem administracyjnym kursu jest znany wszystkim seminarzystom p. dyr. Wł. Mazur, wykładowcami zaś będą pp. inspektorzy: Czajkowski Teodor i dr Stanisław Kursa.

Kurs będzie zamkniętym tak dla słuchaczy jak i dla kierownictwa i wykładowców.

Wykładowcy będą wraz z kursistami mieszkać, spożywać to co i kursiści i będą brali czynny udział we wszystkich pracach. Jak więc widać

kurs będzie zdyscyplinowany.

Uczestnicy kursu mają cały dzień określony ramami dziennego rozkładu zajęć, a mianowicie: godz. 6.45 pobudka, gimnastyka (grupa męska i żeńska), śniadanie, po czym 3 godziny (50 minut) wykładów do godz. 12, następnie obiad, odpoczynek, czterogodzinna wycieczka, a następnie znów wykłady, o godz. 20 kolacja, a od godz. 20.30—21.45 zajęcia świetlicowe, po czym nocny odpoczynek.

Na kursie będą różnorodne formy pracy i nauki. Wielką wagę zwraca się na pobudzanie do samodzielnej pracy i myślenia, samodzielnych opracowań tematów, dyskusji itd.

Na kursie będą szczegółowo omawiane: 1) zmiana konstytucji dokonana w 1935 r., 2) ustawa o ustroju szkolnictwa, 3) statut publicznych szkół powszechnych siedmioletnich, 4) część wstępna do programu nauki oraz omówienie programu nauki: a) języka polskiego i b) zajęć praktycznych oraz 5) informacje w zakresie najważniejszych przepisów szkolnych administracyjno - organizacyjnych.

Na powyższe zagadnienia poświęcono 35 godzin wykładów.

Nie trzeba nikogo przekonywać o ogromnych korzyściach i dobrodziejstwach jakie kurs ten da przyszłym nauczycielom, którzy przez długie lata bezrobocia wyszli z trybu myślowego związanego z ich zawodem. Wielkim dobrodziejstwem będzie i to, że kurs jest bezpłatnym. (ca).

Szpital miejski na Pekinie

został już wykończony

W tych dniach ukończone zostały roboty, związane z remontem i nadbudową szpitala miejskiego na Pekinie w Sosnowcu.

Całość sprawia wrażenie zupełnie nowego budynku, urządzonego według nowoczesnych wymagań.

W najbliższą sobotę zostaną ulokowani w szpitalu chorzy.

Poświęcenie szpitala odbędzie się we wrześniu, przy czym w uroczystości wezmą udział również: **J. E. ks. biskup dr. Kubina i p. wojewoda kielecki dr. Dziadosz.**

Młoda dziewczyna powiesiła się

na słupie przewodów elektrycznych

Jeden z mieszkańców Sosnowca przechodząc ulicą Limanowskiego zauważył ze zdziwieniem, że

na jednym ze słupów przewodów elektrycznych wisi na pasku jakaś młoda kobieta.

Przechodzeń odciął natychmiast wiszącą dziewczynę i stosując różne zabiegi

zdołał przywrócić ją do życia.

Zawiadomiona o niezwykłym zamachu samobójczym policja przewiozła denatkę do szpitala.

Okazała się nią

20-letnia Helena Bąk ze Strzemieszyc.

Przyczyną zamachu samobójczego młodej dziewczyny był podobno zawód miłosny.

Jak sprytny „kantor"

naciągnął sosnowieckich żydów

W ub. tygodniu zjawił się w Sosnowcu jakiś żyd w średnim wieku, który przedstawiając się za znanego kantora, śpiewaka religijnych pieśni żydowskich zapowiadał na sobotę **koncert w bóżnicy żydowskiej** przy ulicy Dekerta.

Rzekomy kantor powoływał się na znanych rabinów żydowskich oraz zamożnych żydów z Zagłębia, którzy przyjęli jakoby protektorat nad jego koncertem.

Kantor odwiedzał zamożniejszych żydów w Sosnowcu, zapraszając ich na koncert, przy czym **pobierał od nich zgóry opłaty w wysokości kilku złotych.**

W ciągu tygodnia odwiedził znaczną liczbę zamożnych żydów, wyłudzając od nich **kilkaset złotych.**

W sobotę, w dniu na który zapowiedziany był koncert „słynnego kantora" zebrały się tłumy żydów. Tymczasem **kantor wcale nie zjawił się.**

Zarząd bóżnicy nie wiedział nic o koncercie, ani też o nieznanym kantorze.

Jak się okazało rzekomy kantor był sprytnym oszustem, który wyłudziwszy kilkaset złotych ulotnił się z Sosnowca w niewiadomym kierunku.

NA KANWIE

ZDUN W OPAŁACH

Nie tylko ludzie bywają złośliwi i uparci. I nie tylko zwierzęta. Zdarzają się również takie piece.

W mieszkaniu państwa Pałkowskich był piec, który żadną miarą nie chciał poddać się swym obowiązkom.

Nic się w nim nie paliło. Ani węgiel, ani drzewo, ani nawet papier. Jeżeli zaś polano to wszystko naftą, to płomień buchał, ale tylko po to, żeby napełnić pokój dymem i czadem.

— Trzaby zduna zawołać — rzekła pani Pałkowska do męża — widać lufty się całkiem zatkali.

Tak też zrobiono i wkrótce przyszedł na oględziny zdun, pan Jacenty Kropiwko.

Spojrzał na piec, dmuchnął do środka i rzekł:

— Wszystko trza przerobić. Dwadzieścia pięć złociszów będzie kosztować.

— Wszystkiego przerabiać nie trza — odparła pani Pałkowska — lufty trza przeczyścić i tyle.

— Co się pani na tym zna? — rzekł pan Kropiwko — przecież mówię pani, że to nie lufty. Cwajfachy do niczego, kogucika trza wsadzić, cała budowa psu na budę się nie zda.

— Przecież piec jeszcze mocny, dobry...

— Mocny, pani powiada?

Pan Kropiwko podszedł do pieca, wetknął palec w szparę, nacisnął i cały piec rozsypał się w gruzy.

— Coś pan narobił? Ja pana nauczę! — krzyknęła pani Pałkowska, po czym nastąpiła scena, która znalazła swój oddźwięk w Sądzie Grodzkim.

— Nie moja wina, proszę pana sędziego — mówił oskarżony Kropiwko. — Czemże miałem rzucać, jak nie kartoflami kiedy nic innego pod ręką nie miałem.

Pani Pałkowska to miała rozmaitość, bo stała blisko pieca. Więc raz bęc we mnie kafla, to znowu rusztem, albo drzwiczkami żelaznymi dla odmiany...

A ja tylko worek z kartoflami miałem koło siebie.

Byłbym żywy chyba z jeich mieszkania nie wyszedł ,ale mam wprawę i potrafię się uchylać, bo moja stara to też ma we zwyczaju garnkami we mnie rzucać.

Sąd uznając, że pan Kropiwko działał w obronie własnej, wydał wyrok uniewinniający.

Krwawa bójka

W STRZYŻOWICACH

Onegdaj około godziny 1 w nocy we wsi Strzyżowice wynikła bójka między, podchmielonymi mieszkańcami wsi 24-letnim **Bronisławem Flakiem** a 26-letnim **Władysławem Flakiem.**

W pewnej chwili Br. Flak strzelił do swego przeciwnika z rewolweru, **raniąc go w piersi.**

Rannego przewieziono do szpitala w Piekarach Śląskich.

Bronisław Flak został zatrzymany przez policję, przy czym odebrano od niego rewolwer, na który nie posiadał zezwolenia.

PROGRAM RADIOWY

RADIOWY KONCERT CHOPINOWSKI

Koncert chopinowski dnia 11 bm. t. j. w środę o godz. 21.00 nadaje Rozgłośnia Krakowska w wykonaniu Heleny Landauówny, utalentowanej odtwórczyni utworów Chopina. Artystka wykona Balladę f-moll, Nokturn b-moll, Valse Brillante As-Dur, Fantazję Impromptu, Etiudę c-moll op. 25 i Poloneza fis-moll.

„SŁYNNI DYRYGENCI" ERYK KLEIBER W AUDYCJI RADIOWEJ

W cyrku radiowym z płyt p. t. „Słynni dyrygenci" przyszła obecnie kolej na znanego dyrygenta Eryka Kleibera, stałego kapelmistrza państwowej Opery Berlińskiej i tamtejszych koncertów filharmonicznych. Kleiber — wiedeńczyk z pochodzenia, liczący obecnie lat 47, przedstawi się radiosłuchaczom jako interpretator utworów Schuberta, Liszta, R. Straussa i Smetany. Gra Orkiestra Opery Państwowej i Filharmonii Berlińskiej.

ŚRODA, 11 SIERPNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Koncert poranny — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne śląska 12.25 Koncert orkiestry wojskowej z ogrodu teatralnego z Bydgoszczy 13.00 Koncert życzeń 13.15 Rewia — płyty 15.30 Aureliano pertile — tenor — płyty 15.43 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Tadeusza Łopalewskiego 16.15 Trio Polskiego Radia 16.45 „Bitwa warszawska w 1920 r." — odczyt wygł. rotm. dypl. Władysław Dziewanowski 17.00 Koncert solistów 17.50 „Rower i motocykl" Wacław Frenkiel 18.00 Chwila Biura Studiów 18.15 Słynne zespoły i słynni soliści — płyty 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 „Macierzyństwo w zwyczajach ludu polskiego na śląsku" — pogadanka Jana Sławiczka 19.10 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. prof. Jana Nowackiego 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos?" 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Heleny Landauówny 21.45 „Wieczory sierpniowe" — opowieść Antoniego Cwojdzińskiego 22.00 Koncert rozrywkowy.

Import towarów z zagranicy

KOMUNIKAT IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, iż przyjmuje podania o zezwolenie na przywóz towarów zza granicy w ramach kontyngentów na miesiące wrzesień i październik 1937 r. — Ostateczny termin składania podań w Izbie upływa w dniu 20. sierpnia br.

Podania wnoszone po tym terminie będą mogły być rozpatrzone tylko w tym wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu na dany artykuł na miesiąc wrzesień i październik br., w przeciwnym zaś razie zostaną załatwione odmownie, względnie odłożone do następnego okresu kontyngentowego t. j. do listopada br.

Śmiertelne pobicie przedsiębiorcy

Z rozbitą czaszką przyjechał z Będzina do Chorzowa

W ub. poniedziałek około godz. 18.30 wracał **budowniczy Jan Nawrocki** z pracy w Będzinie do swego domu w Chorzowie, przy ul. Szopena 3. Tuż przed domem budowniczy **zasłabł nagle i padł nieprzytomny na chodnik.**

Przechodnie zaalarmowali natychmiast karetkę pogotowia, która odstawiła Nawrockiego do miejscowego szpitala Spółki Brackiej.

Podczas badania lekarskiego, stwierdzono, że Nawrocki **doznał załamania podstawy czaszki** wskutek uderzenia jakimś tępym narzędziem. Prócz tego stwierdzono na ciele budowniczego liczne **ślady pobicia.**

Jak ustalono dalej, Nawrockiego **pobili zatrudnieni przez niego robotnicy w Będzinie.** Tła pobicia nie udało się dotychczas wyjaśnić.

Wczoraj o godz. 0.30 Nawrocki zmarł w szpitalu chorzowskim, nie odzyskawszy przytomności.

O niezwykłej odporności organizmu śp. Nawrockiego świadczy fakt, że mimo niezwykle ciężkich ran, zdołał on przyjechać z Będzina do Chorzowa.

W sprawie śmiertelnego pobicia budowniczego, policja prowadzi dochodzenie.

Jak się dowiadujemy, Nawrocki, jako przedsiębiorca prowadził **roboty w Będzinie na Koszelewie i tam też został pobity** przez zatrudnionych u niego robotników.

Skąd pochodzą nazwy
Chin i Japonii

Jedną z najdawniejszych i najbardziej rozpowszechnionych nazw państwa chińskiego jest „Czungkuo" (czung — środek, kuo — kraj), to znaczy

„Kraj (państwo) Środka".

Nazwa ta powstała jeszcze w tych czasach, kiedy w Chinach panował feudalizm. Wówczas to domena królewska leżała pośrodku terytoriów feudalnych wasalów i od nazwy terytorium królewskiego nadano nazwę całemu krajowi. Druga nazwa, również pochodząca z okresu feudalnego Chin, brzmi Czunghua (hua — kwiat) t. zn. „Kwiat Środka", jako że domena królewska leżała w najżyźniejszej części państwa.

Nazwa polska „Chiny", podobnie jak w innych językach, powstała

od dynastii Tshin (221—206 przed Chr.)

której założyciel, Szi Huangti, zapoczątkował jedność i cesarstwo Chin.

Nazwa „Kitaj" w języku rosyjskim powstała od nazwy plemienia Khitanów, pod których panowaniem znajdowała się północna część Chin na przełomie XI i XII w. Nazwą „Kataj" ochrzcił też Chiny słynny podróżnik Marco Polo.

Obecna nazwa Chin — od upadku dynastii mandżurskiej (1912 r.) — brzmi Czunghuaminkuo (czyng-środek, hua — kwiat, min — naród, kuo — kraj), co dosłownie znaczy

„Kraj Narodu Środka Kwiatu".

Japończycy nazywali pierwotnie swój kraj Jamato, od prowincji, skąd według tradycji japońskiej, pochodzi ród pierwszego władcy Japonii.

Chińczycy nazywali pogardliwie Japończyków, na skutek ich małego wzrostu, Uu — karłami, a ich kraj Uokuo — „Krajem Karłów". W w. VII powstała nazwa, istniejąca do dzisiaj Żipenkuo (żi — słońce, pen — początek, kuo — kraj), co znaczy dosłownie „Kraj Początku Słońca", czyli

„Kraj Wschodzącego Słońca",

jak zwykliśmy nazywać Japonię.

Nazwa „Japonia" po polsku, upodobniając się do nazwy tego kraju w innych językach, powstała z południowo-chińskiej wymowy znaków „żi" i „pen", co brzmiało Jatpun lub Jappun.

Japońska nazwa Japonii brzmi Nippon (lub Nihon). Chiczycy używają dla określenia Japonii oprócz nazwy Żipen, również nazwy Tungjang (tung — wschód, jang — ocean), co oznacza (Kraj) na wschód od Oceanu".

Nieszczęśliwa szkoła sowiecka

Co rok w końcu sezonu letniego dzienniki sowieckie podnoszą alarm z powodu braku książek i zeszytów dla uczniów i studentów, o tym, że nie można w takich warunkach normalnie pracować i t. d. Alarmy te powtarzają się stale, lecz wszystko pozostaje po dawnemu. Oto np. co pisze „Prawda" z dnia 21 lipca o nadchodzącym szkolnym roku na Ukrainie:

„Początek roku szkolnego bliski. Jeszcze miesiąc i już uczniowie i studenci zaczną wędrować po sklepach w poszukiwaniu pomocy szkolnych. Ukraintorg powinien był, według planu, przygotować dla uczniów 23 miliony zeszytów i zakupić u ludności 8.800 tys. starych podręczników. Tymczasem zeszytów przygotowano tylko 1.700 tys. Plan zakupu starych podręczników u ludności wykonany został zaledwie w kilku procentach".

Wszędzie „plan", systematyczność na papierze i rozgardziasz i bezhołowie w praktyce. Czyż można się dziwić, że „studenci", którzy się uczą bez zeszytów i podręczników, popełniają potem po 60 błędów ortograficznych na stronie prostego dyktanda, jak o tym donosiła ta sama „Prawda".

Marconi i przemysłowiec

O niedawno zmarłym wielkim wynalazcy, Marconim, opowiadają następującą anekdotę:

Pewnego dnia spotkał on znanego wielkiego przemysłowca, który z najwyższym zachwytem wyrażał się o dobrodziejstwach jego wynalazku — telegrafu bez drutu. Przemysłowiec opowiadał m. in., że właśnie dzięki temu telegrafowi mógł przesłać depeszę na giełdę nowojorską, co umożliwiło mu zdobycie w ciągu jednego dnia dużego majątku.

— Z pewnością oddając do publicznego użytku swój wynalazek, myślał pan przede wszystkim o wielkich korzyściach, jakie odda on w świecie handlowym.

Marconi odpowiedział mu na to z prostotą, iż pierwszą jego myślą, po udanym doświadczeniu, było jak miłą będzie dla każdego marynarza możność przesłania z dalekich mórz codziennego pozdrowienia swej ukochanej.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

Z POWODU
wyjazdu odstąpię restaurację klubową ZZK w Łazach. Warunki do omówienia na miejscu. 3485

Lakiery
nowoczesne jak „Nobilor" nitropolitura, płyn do polerowania i t. p. pokost, pendzle, mydła poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Mościckiego 15. (vis-a-vis) Kościoła, Telefon 630-70.

PLAC
1910 m. kw. przy ul. Królewskiej, Sosnowiec, podzielony na 3 parcele budowlane z zatwierdzonymi planami kosztorysem, na domy czynszowe, III piętra, 2 i 3 pokoje z wygodami sprzedam w całości lub częściowo, zamienię korzystnie — gospodarz. Moniuszki 2-a, obecnie 14. 3429

WAPNO
budowlane lasowane i w bryłach pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica", Sosnowiec, 3-go Maja 5, telefon 62659. 3287

LOKALE

POKÓJ
umeblowany, wygody do wynajęcia. Zakręt 7—7. Wiadomość godz. 11—18. 3446

Różne

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja! 2581

OGŁOSZENIE
Zawiadamiam pp. wierzycieli Firmy „Stalownia Woźniak" Spółka Akcyjna w Sosnowcu, że w dniu 26 sierpnia 1937 roku o godzinie 10 rano w sali Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się zgromadzenie wierzycieli Firmy „Stalownia Woźniak" Spółka Akcyjna w Sosnowcu — Inżynier Ignacy Bereszko Sędzia Komisarz Firmy „Stalownia Woźniak" S. A. w Sosnowcu. 3508

ZGUBIONE DOKUMENTY

ŚWIADECTWO
przemysłowe i handlowe wydane przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu zgubiła Regina Reiss. 3505

KRZYKAWSKI SZCZEPAN
syn Jana i Agnieszki, ur. w 1916 r. w Mierzęcicach zgubił kartę poborową. 3511

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!

POSADY i PRACE

FRYZJER
męski potrzebny na zastępstwo tydzień-dwa. Morawiec, Zawiercie — Piłsudskiego 27. 3512

POTRZEBNA
zaraz panienka obznajmiona z księgowością. Sosnowiec, Warszawska 10, Magazyn obuwia. 3509

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy do ... po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA. rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.